Nr. 171. Kraków, środa 25 czerwca 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 24 czerwca.

„Jedyny polski sejm“...

Lubimy szczerość. Choćby to była szczerość podłego tchórzostwa, którego nadmiarem niemal cieszy się klika konserwatystów i jej podkomendne grupy, „demokratów“, czy stojałowszczyków. Obłudny protest z ław sejmowych przeciw rozbuchanemu prusactwu byłby gorszym, niż nikczemność, lokajska wprawdzie, ale szczera, ale wyrażająca wiernie nastrój rzeczywisty Jaworskich i Abrahamowiczów, Rayskich i Stojałowskich.

Prawda ta gorżka może jak piołun, ale powinna być lekarstwem. Niechaj zrozumieją wreszcie ludzie w Polsce, że stronnictwa, najbardziej chlubiące się tem, że są tylko narodowemi, nie mają jednego słowa na ustach, nie mają pociechy dla narodu, nie znajdą głosu w lokajskiem gardle dla protestu w chwili, gdy ich narodowi zagładę zapowiadają, gdy nas chcą za życia do trumny położyć!

Niechaj patrzą i uczą się wielkiej prawdy, że Polski nie wskrzesi ani szlachecka partya, ani klerykalizm, ani mdły „patryotyzm“ mieszczuchów, jeno lud sam przez się, przez cierpienia swoje, przez siłę i świadomość swoją.

Niechaj uparte, ohydne milczenie na ławach konserwatystów, posiłkowanych przez tromtadratów i Stojałowskiego, otworzy oczy tym, co wierzyli dotąd w „urodzonych wodzów“ narodu.

Niechaj na zawsze zamilknie blaga, dławiąca jedną ręką gardło ludowi, a drugą powiewająca „narodową“ chorągwią. I niech w proch rozsypią się w sercach naszych marzenia o szlachetczyźnie, ciężącej na narodzie jak brzydka zmora.

Lepiej, że milczeli, niżby fałszywie przemawiać mieli...

Historya nasza niestety w takie hańby bogata, ale bogata także w cuda ofiar i w natchnienia wspaniałe, ile razy odchyliła się od Targowicy.

A teraz odchyli się od niej z pewnością.

Do czego służy Koło polskie?

Na powyższe pytanie jedna jest tylko odpowiedź: Koło polskie służy tym, którzy do niego należą, do robienia geszeftów, nieczystych, ale za to intratnych.

Starej tej prawdzie nowego dowodu dostarczyła najświeższa panama kolejowa, która może znaczną szkodę przynieść gminie miasta Lwowa, wzbogacić hr. Romana Potockiego o 4 miliony, a sute obrywki pozostawić w kieszeniach jego faktorów z Koła polskiego.

Sprawa ma się następująco:

Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne skandaliczną sprawę posłów Niementowskiego i Walewskiego, którym zarzucono publicznie „incompatibilitas“, polegającą na tem, że będąc przedsiębiorcami kolejowymi, zasiadają w komisyi kolejowej z ramienia Koła polskiego i w ten sposób pod protektoratem Koła chodzą koło swoich prywatnych interesów, przy ogniu publicznym pieką swoje własne pieczenie. Wtedy Koło polskie wystawiło tym panom świadectwo moralności, oświadczając, że nie widzi nic złego w nadużywaniu stanowisk publicznych dla geszeftów prywatnych. Pp. Niementowski i Walewski pozostali więc nadal reprezentantami Koła polskiego w sprawach kolejowych wobec rządu i dalej robią na tem geszefty.

Jakiej natury są te geszefty, okazała teraz w jaskrawy sposób sprawa budowy kolei podhajeckiej.

W interesie miasta Lwowa jest, aby ta kolej szła przez Lwów. Rzuca się także w oczy, że i ze względu na kolej samą byłoby nonsensem, gdyby ją poprowadzono z ominięciem stolicy. Ale weszły tu w grę interesy prywatne, które sprawę powikłały.

Do konsorcyum tej kolei należą: hr. Roman Potocki, Walewski, Czyżewicz, Treter i imieniem miasta Lwowa prezydent Małachowski. Największy interes około budowy tej linii mają należący do tego konsorcyum obszarnicy, przez których dobra kolej ta ma pójść. Lasy samego Romana hr. Potockiego skutkiem zbudowania tej kolei podniosą się w wartości o 4 miliony koron!

Dlatego też, gdy w parlamencie przyszła pod obrady sprawa budowy kolei Wiedeń-Tryest, pp. Walewski, Niementowski i Zucker-Giżowski robili frondę ministrowi kolei Wittekowi, a gdy ten zapytał ich, o co im właściwie idzie, wówczas poseł Walewski zażądał odczepnego w postaci kolei Winniki-Podhajce.

Minister zgodził się więc dać na budowę tej kolei 10 milionów koron, kraj daje 1 milion, gmina m. Lwowa 300.000 K, a konsorcyum 700.000 K. Jest więc razem 12 milionów K. Suma ta jest jednak niewystarczającą i trzeba było zażądać od rządu większej subwencyi. W tym celu wyjechała do Wiednia deputacya z prezydentem Małachowskim na czele i razem z prezesem Koła polskiego interweniowała u rządu.

Tymczasem poza plecyma deputacyi poseł Walewski zrobił ministrowi Wittekowi ofertę, że jeżeli rząd da mu 11 milionów koron, to on tę kolej wybuduje z pominięciem Lwowa. Dr. Wittek zgodził się na to, obawiając się, że musiałby więcej dać, gdyby kolej miała iść przez Lwów. Faktorował przy tem Jaworski i sprawa została ubita.

Podczas gdy na wszystkich konferencyach, odbytych w tej sprawie, i w komitecie, ad hoc wybranym (którego prezesem jest hr. R. Potocki, a wiceprezesem dr Małachowski), konsorcyum stale oświadczało się za poprowadzeniem trasy przez Lwów-Kozielniki, teraz nagle złożyło za pośrednictwem p. Walewskiego oświadczenie, że przy subwencyi rządowej 11 milionów koron wybuduje linię Podborce - Winniki - Przemyślany - Podhajce z ominięciem Lwowa, a jeżeliby rząd dał 12 milionów, to poprowadzi ją przez Lwów. Ponieważ jednak rząd daje tylko 11 milionów, jasnem jest, że ten ostatni wykręt nie ma żadnego realnego znaczenia i że idzie tu o ominięcie i oszachrowanie Lwowa.

Jaką rolę odgrywa w tej sprawie dr Małachowski, powołany jako prezydent miasta do strzeżenia jego interesów? Gdy na ulicach Lwowa grzmiały salwy karabinów i lała się krew robotnicza — wyjeżdżał p. Małachowski do Wiednia w sprawie tej kolei, rzekomo celem obrony interesów miasta w tej kwestyi i uzyskania dla lwowskich robotników pracy przy budowie tej kolei. Tymczasem w Wiedniu poza plecyma dra Małachowskiego dokonano szacherki na szkodę Lwowa. Czy poza jego plecyma? Wydaje się to wątpliwem, albowiem: 1) dr Małachowski zasiada dalej w komitecie, który podstępnie oszukał gminę lwowską; 2) wspólnik kancelaryi adwokackiej dra Małachowskiego, dr Burek, jest syndykiem konsorcyum i ma od tegoż dostać intratne przeprowadzenie wywłaszczenia gruntów pod tę kolej!

Należałoby bezwarunkowo wyjaśnić dwuznaczną rolę, jaką w tej sprawie odgrywa prezydent miasta Lwowa.

Stoimy więc wobec cuchnącego bagna korupcyi. Dla interesów hr. Potockiego, dla trynkgieldu p. Walewskiego, dla tłustego zarobku spółki Małachowski & Burek — zaprzepaszczono interes publiczny.

Kto tego dokonał? Pp. Jaworski i Walewski, a zatem Koło polskie, bo ludzie ci wobec rządu nie występowali przecież jako ludzie prywatni, lecz jako reprezentanci Koła polskiego.

Do czego służy więc Koło polskie? Że nie do obrony interesów narodowych, to okazało dowodnie skandaliczne zachowanie się Koła w parlamencie wobec sprawy malborskiej. Mamy w Wiedniu „reprezentacyę narodową“ jedynie na to, aby obszarnicy i ich faktorzy mogli robić dobre geszefty.

Rocznica Grunwaldu.

Lwów, 23 czerwca.

Wczoraj odbyło się tu w sali ratuszowej liczne zgromadzenie, w którem wzięli udział reprezentanci mieszczaństwa, młodzieży i zorganizowanych robotników.

Na porządku dziennym zgromadzenia była sprawa obchodu rocznicy bitwy pod Grunwaldem.

Przebieg zgromadzenia wykazał, iż właściwie tylko socyalni demokraci pojęli należycie znaczenie obchodu, mianowicie, iż on ma być demonstracyą tak przeciw krzyżackim zapędom hakatyzmu pruskiego, jak i serwilistycznemu stanowisku sejmu galicyjskiego, który nie znalazł słów odpowiedzi na prowokacyę malborską.

Najcharakterystyczniejszem było zachowanie się narodowych demokratów, którzy byli tego zdania, iż najlepszą odpowiedzią na mowę malborską byłoby milczenie i że cała akcya powinna się ograniczyć „do zbierania składek na Bank w Poznaniu“. Spotkała ich za to należyta odprawa, tak ze strony mówcy socyalistycznego, jakoteż całego prawie zgromadzenia.

Oto krótki przebieg obrad:

Zagaił p. Janowicz, wyjaśniając cel zgromadzenia; przewodniczącym obrano p. Janowicza, zastępcami tow. Hudeca i Laskownickiego.

Pierwszy przemówił p. Laskownicki, proponując wybór komitetu, któryby się zajął urządzeniem uroczystości; następnie skrytykował zachowanie się stańczyków w parlamencie, tudzież w sejmie wobec sprawy malborskiej.

Obrony stańczyków podjął się wiceprezydent Lwowa p. Ciuchciński, który twierdził, iż nie można krytykować reprezentacyi polskiej, gdyż „inni są do tego powołani“.

Tow. Hudec w świetnem przemówieniu zwraca się przeciw wywodom Ciuchcińskiego. Krytykowanie Koła polskiego nie może być przywilejem jakichś „powołanych ludzi“, lecz jest prawem całego kraju. Mówca piętnuje w dosadnych słowach serwilistyczne zachowanie się Koła polskiego w parlamencie i stanowisko sejmu galicyjskiego. Kraj cały przeciw temu serwilizmowi stańczyków powinien energicznie się zwrócić. Musimy dać wyraz, że czujemy inaczej od nich i zaznaczyć, że nie zgadzamy się na politykę trójlojalizmu, nie możemy patrzeć spokojnie na straszne gnębienie naszych braci za kordonami. Socyalni demokraci przybyli na zgromadzenie, bo zaprotestować trzeba, bo nie krytykować tego, co się dzieje, nie odpowiedzieć na to bezwzględne gnębienie nas, nam nie wolno.

Mówca proponuje, by nie uchwalać jeszcze szczegółów, ale powołać komitet ściślejszy, wezwać do zakładania takich komitetów i rozpoczęcia akcyi w całym kraju, bo chodzi o masową demonstracyę, a nie tylko o wskrzeszenie rocznicy.

Mowę tow. Hudeca przerywano burzliwymi oklaskami.

Po przemówieniu adw. Liliena, zabierali głos przedstawiciele „Czytelni akademickiej“ Dubanowicz i Stroński, narodowi demokraci, którzy byli zdania, iż akcya kraju powinna zdobyć się „na coś pozytywnego“, np. zbieranie składek na Bank poznański. Obaj „pozytywni politycy“ są zdania, że wobec mowy malborskiej najstosowniejszem jest „milczenie“; podobne zaś demonstracyjne uroczystości są „słomianym ogniem“.

Brednie te wywołały słuszne oburzenie wśród zgromadzonych.

Tow. Hudec wyraża zdziwienie, że przez usta młodzieży taki chłód wieje. Zbieranie składek, to dalsza praca. Wielkiej manifestacyi całego narodu i protestu więcej ulękną się pruskie zbiry, aniżeli skromnej kwoty, jaką biedne nasze społeczeństwo — bo magnaci na co innego pieniędzy używają — przeciwstawić może pruskim miliardom...

W podobnym duchu przemawiali p. Laskownicki, Beigert, Webersfeld i Palis, zwracając się przeciw wywodom narodowych demokratów, a imieniem techników zaznaczył p. Bartel, że głos pp. Dubanowicza i Strońskiego, nie jest głosem całej młodzieży akademickiej, tylko nielicznej jej garstki.

Wkońcu powzięto następujące uchwały: Urządzić obchód rocznicy grunwaldzkiej, polecić prezydyum zorganizowanie komitetu dla opracowania programu, wreszcie połączyć się z komitetem dziennikarskim. Wnioski powyższe uchwalono jednomyślnie, nie głosowali za nimi tylko pp. Dubanowicz i Stroński. Natomiast wniosek ich, aby się ograniczyć tylko do zbierania składek, nie przyszedł wcale pod głosowanie.

Ruch rewolucyjny w Rosyi.

Socyalizm w Syberyi.

Założony w ubiegłym roku sybirski związek socyalno-demokratyczny, częścią zbiera w swem łonie zesłanych na Sybir członków socyalistycznych organizacyj w europejskiej Rosyi, częścią zyskuje sobie zwolenników wśród miejscowej ludności. Początkowo związek miał za zadanie rozszerzać literaturę nielegalną w miejscowościach sybirskich, następnie zaś rozszerzył swą działalność na organizowanie demonstracyj. Tegoroczna demonstracya majowa w Tomsku była właśnie dziełem tego związku.

Dotychczas rząd miał przeświadczenie, że niema się co niepokoić o wypadki, zdarzające się po drugiej stronie Uralu, dzielącego Rosyę azyatycką od europejskiej. W ten sposób rewolucyjni działacze na Sybirze mieli nieco wolniejsze ręce, niż w europejskiej Rosyi. Następujący list z Kańska daje nam bliższe wiadomości o tych stosunkach i zmianie, jaka w nich zaszła w ostatnich czasach:

„Tutejsi zesłańcy polityczni żyli tu do ostatniej chwili w niebardzo złych warunkach, zwłaszcza pod względem moralnym. Dla charakterystyki tych stosunków wystarczy przytoczyć kilka faktów. Dnia 1 (14) kwietnia przytransportowano do Kańska grupę studentów z Moskwy. Jak zwykle, cała nasza kolonia ruszyła gromadnie na dworzec kolejowy. Tutaj zastaliśmy moc żandarmów. Przywitanie z studentami z Moskwy było nad wyraz serdeczne. Z obu stron wznoszono okrzyki: „Niech żyje wolność! Niech żyje rewolucyjna Rosya!“

Żandarmi stali na uboczu i z pewnym szacunkiem przyglądali się tej demonstracyi. Studentów w liczbie 50 wypuszczono z wagonów aresztanckich. Spędziliśmy z nimi całą godzinę na dworcu. Jedenastu studentów pozostawiono w Kańsku do następnego transportu. Umieszczono ich w miejscowem więzieniu, za naszem jednak staraniem zostali przez sprawnika puszczeni na wolną stopę. Niedawno nadszedł do Kańska transport studentów z Petersburga. Także i dla nich urządziliśmy demonstracyę. Po przywitaniu się śpiewaliśmy wraz z nimi rewolucyjne pieśni. Żandarmi zwrócili się do otaczającej nas publiczności i rzekli: „Prosimy rozejść się. Tylko polityczni skazańcy mogą tu pozostać“.

Nagle w ostatnich czasach stosunki te zupełnie się zmieniły. Wystarczy wskazać tylko na zajście, jakie się zdarzyło przy pogrzebie zmarłego tu niedawno studenta. Dnia 1 maja zmarł tutaj Włodzimierz Łuczinin, jeden z 11 studentów, o których wyżej wspomnieliśmy. Zawiadomiliśmy o tem zesłanych studentów i wogóle wszystkich żyjących tutaj rewolucyonistów. Przygotowaliśmy duży wieniec z czerwonemi szarfami, na których widniał napis: „Bojownikowi za wolność, ofierze rosyjskiej samowoli“. Drugi wieniec z czarnemi szarfami miał podobny napis. Pogrzeb miał się odbyć 5 maja. W wigilię tego dnia w nocy, zebraliśmy się u jednego z naszych towarzyszów, gdzie wszystko zostało zorganizowane. Gdyśmy się rozeszli, dowiedzieliśmy się, iż policya i żandarmerya w Kańsku już rozpoczęła swą czynność. W nieobecności naszej przeprowadzono w domach wielu zesłanych rewizye, a na drogach w Kańsku, stały patrole. Niektórzy z zesłanych, którzy przybyli tu bez pozwolenia, zostali aresztowani. Nagła ta zmiana w zachowaniu się policyi wobec zesłanych da się wyjaśnić tylko w ten sposób, iż Syberya, skutkiem rozwoju ruchu socyalistycznego, stała się dla władz rosyjskich równie podejrzaną, jak reszta Rosyi“.

Również w Krasnojarsku na Syberyi zorganizowaną została na 1 maja (wedle starego stylu) demonstracya. W dniu tym jednak miasto zostało tak gęsto obsadzone wojskiem, iż niemożliwem było urządzenie demonstracyi. Kolejarze zaprzestali w dniu tym pracy.

Szpicle-amatorowie.

Współpracownik rzymskiego dziennika „Italii“ interwiewował przejezdnego wyższego urzędnika rosyjskiego w sprawie „ligi antyrewolucyjnej“, której oficyalny tytuł brzmi: „związek dla dobra ojczyzny“. Według słów owego czynownika związek powyższy, założony celem zwalczania rewolucyjnych dążeń w Rosyi, miał jakoby w przeciągu kilku tygodni zdobyć 20.000 członków. Związek zamierza pielęgnować uczucia prawosławne, zakładać szkoły, zwoływać zgromadzenia i rozdawać pisma, oraz broszury o tendencyi przeciwrewolucyjnej.

Oprócz komitetu naczelnego, posiada on i komitet egzekucyjny, który jest rodzajem prywatnej policyi tajnej: ma na celu poznawać rewolucyonistów, ażeby — jak się ów urzędnik wyraził — zapobiegać zamachom.

„Liga antyrewolucyjna“ założyła filię w Paryżu przy ul. Saint Lazare, aby jednać dla swoich celów i opinię zagranicą. Filia francuska, mająca liczyć około 9.000 członków, rozszerzyła

już 100.000 proklamacyj. Komitet naczelny zamierza założyć podobne filie w Genewie, Londynie, Rzymie itd., posiada bowiem do dyspozycyi znaczne fundusze, złożone przez grono bogatych osób. Oprócz wyżej przytoczonych celów filie owe prostować będą „fałszywe“ wiadomości, pojawiające się na niekorzyść Rosyi w prasie europejskiej. (U nas na własną rękę spełniają już to zadanie: „Czas“, „Przegląd lwowski“, „Dziennik poznański“ itp.).

Jak widać z powyższego interwiewu, czynownictwo rosyjskie, bo z niego niewątpliwie rekrutuje się główny zastęp „ligi“ nie na żarty lęka się o swoje skóry i o los swej dojnej krowy — caratu, a nie mając zbyt wiele zaufania dla tępej żandarmeryi moskiewskiej, samo chce akcyę ochronną chwycić w swe ręce. Czy ci „amatorowie“ okażą więcej zdolności szpiclowskich od zawodowców — przesądzać trudno... Spekulują oni, widocznie na to, że łatwiej im będzie wciskać się do kół rewolucyjnych, niż zwykłym szpiclom, którzy w tych kołach są znani.

Swoją drogą, mówiąc o owej „lidze antyrewolucyjnej“, musiał przejezdny czynownik grubo nablagować, zwłaszcza o jej dotychczasowych sukcesach w sferze jednania sobie członków.

Przegląd społeczny.

Zwycięstwo socyalistów. Z Morawskiej Ostrawy piszą nam: Przed rokiem zdobyli socyalni demokraci zarząd zgromadzenia towarzyszów i kasy chorych przy korporacyi przemysłu koncesyonowanego i handlowego. W ostatnich czasach organizacya zawodowa handlowców zapomocą żywej i niezmordowanej agitacyi zmusiła wszystkich większych kupców, mających swe sklepy w śródmieściu i w głównych ulicach Ostrawy, do znacznego ograniczenia czasu pracy. Dawniej otwierano o godz. 6 rano, a zamykano sklepy gdzieś około 10, lub nawet 11 w nocy. Wystarczyło kilka miesięcy energicznej walki ze strony organizacyi, a dziś większa część sklepów zamyka się o godz. 8, a do 9-ej są otwarte jeszcze tylko kramy i krupiarnie po zaułkach. Główna zasługa tego należy się sekretarzowi kasy chorych tow. Reisowi. Panowie szefowie, zasiadający w zarządzie kasy chorych, publicznie na posiedzeniach chwalą głośno, aż za głośno nawet, tow. Reisa za jego pilność i dzielność urzędniczą, lecz po cichu uknuli spisek, aby za jednym zamachem zniszczyć organizacyę handlowców, wykurzyć socyalnych demokratów z kasy chorych i pozbyć się tow. Reisa. Skrajni antysemici i narodowcy zawarli ścisły sojusz z żydowskimi liberałami i aryjskimi „urteutonami“, urządzili nieznaną ilość poufnych posiedzeń w „knajpkach“, wydali dwukrotnie czesko-niemieckie paszkwile, pełne niesłychanych kłamstw i oszczerstw, wyrzucali pełnemi garściami korony, zniżyli się aż do... podłości, aby tylko dopiąć zamierzonego celu. I... tydzień temu na walnem zgromadzeniu korporacyi lista kandydatów socyalno-demokratycznych otrzymała 157 głosów, zaś przeciwna antysemicko-żydowsko-czesko-niemiecka aż 63 głosów! Socyaliści zwyciężyli!

Z ruchu robotniczego w Jarosławiu. W niedzielę 22 b. m. odbyło się w lokalu stowarzyszenia robotniczego zgromadzenie poufne, na którem tow. Żołnierz referował o celach organizacyi zawodowej i politycznej.

Strejk górników w Pensylwanii i prowincyi Maryland rozszerza się coraz bardziej. „Powszechny związek górników“ wezwał wszystkie organizacye na konferencyę do Indianopolis w celu ogłoszenia powszechnego strejku górników w całych Stanach Zjednoczonych. Strejk będzie miał na celu rozbicie amerykańskiego „trustu węglowego“ (organizacyi kapitalistów). Konferencya ma się odbyć za 10 dni. Nie ulega wątpliwości, że powszechny strejk wybuchnie, jeżeli właściciele kopalń nie zgodzą się na żądania górników. Właściciele prawdopodobnie będą musieli ustąpić.

Podczas zaburzeń w Paterson policya użyła broni. Dziewięć osób zabitych. Mer miasta Paterson, uznając, że policya postąpiła bezprawnie, zawiesił w urzędowaniu naczelnika policyi i zarządził surowe śledztwo, w celu wykrycia winnych i oddania ich pod sąd pod zarzutem zbrodni morderstwa. Ranni i rodziny zabitych wnoszą przeciwko zarządowi miasta cywilną sprawę o otrzymanie pieniężnego odszkodowania.

Z sali sądowej.

Aresztowanie akademika przez żandarma. W dniu 29 marca b. r. rozegrała się na stacyi kolejowej w Podłężu scena, której przebieg był wczoraj przedmiotem rozprawy karnej przed krakowskim sądem powiatowym.

Słuchacz praw Władysław Terczyński chciał wsiąść na stacyi w Podłężu do pociągu, aby pojechać na święta do domu.

W pośpiechu przebiegł p. Terczyński wzdłuż toru kolejowego, gdy wtem chwycił go silnie za ramię patrolujący żandarm Antoni Jaroch, kierownik posterunku.

Żandarm żądał, aby p. Terczyński się na miejscu wylegitymował. W biurze ruchu na stacyi wobec urzędników kolejowych, znających dobrze p. Terczyńskiego, wyjął wówczas p. Terczyński swą akademicką legitymacyę, którą żandarm zatrzymał. Zatrzymanie legitymacyi nie wystarczało żandarmowi i dlatego musiał p. Terczyński iść pieszo dwa kilometry do wójta w Chrości, celem stwierdzenia identyczności.

Żandarm oświadczył p. Terczyńskiemu, że go aresztuje, groził mu zakuciem w kajdanki, mówił do niego kilkakrotnie: milcz pan, i mimo próśb i przedstawień urzędników kolejowych, mimo to, że p. Terczyński miał już poprzednio swoje pakunki złożone w biurze kolejowem, mimo to, że oficyał kolejowy, pełniący służbę, zapewniał żandarma uroczyście, że zna p. Terczyńskiego, a drugi urzędnik oświadczył, iż p. Terczyński jest dobrym znajomym naczel. stacyi, który go przed kilku dniami w obecności zarządcy dóbr klasztornych w Staniątkach przedstawił w większem towarzystwie — żandarm, nie dając nikomu wiary, oświadczył, że uważa p. Terczyńskiego za podejrzanego i że go w imieniu prawa aresztuje, następnie pod bagnetem wyprowadził go, jak zbrodniarza, aby przeprowadzić „dowód identyczności“. P. Terczyński zachował na szczęście zimną krew i nie dał się sprowokować, lecz wniósł następnie do krakowskiego senatu akademickiego podanie, w którem obszernie opisał całe zajście, prosząc o ochronę honoru akademickiego. Podanie to następnie za pośrednictwem namiestnictwa przedłożono krajowej komendzie żandarmeryi we Lwowie, a ta rozstrzygnęła sprawę w ten sposób, iż pozwoliła żandarmowi. aby dla wykazania swej niewinności zaskarżył p. Terczyńskiego — o oszczerstwo! Rozprawie sądowej przewodniczył sekretarz Gach, oskarżonego p. Terczyńskiego bronił dr. Heski. Oskarżony p. Terczyński oświadczył, iż przeprowadzi dowód prawdy, że żandarm Antoni Jaroch był w tym dniu podczas wykonywania służby nietrzeźwym i zachowywał się w najwyższym stopniu nietaktownie i brutalnie. Przed rozpoczęciem postępowania dowodowego zaznaczył obrońca, iż zajście to było także omówione w „Naprzodzie“, że numer odnośny „Naprzodu“ dołączony został do aktu sprawy, że więc wobec tego zachodzi także delikt prasowy, podpadający kompetencyi sądów przysięgłych.

Funkcyonaryusz prokuratoryi, zastępujący żandarma, oświadczył jednak, iż wcale nie zgadza się na kompetencyę przysięgłych i nie żąda wcale ukarania za obrazę, popełnioną treścią odnośnego artykułu w „Naprzodzie“.

Zapytany przez sędziego w krótkiej drodze naczelny prokurator nadradca Doliński również oświadczył, iż nie może się tu zgodzić wcale na kompetencyę przysięgłych, gdyż związany jest wnioskiem komendy krajowej żandarmeryi, która sobie nie życzy, by sprawę tę rozpatrywali przysięgli i dlatego wcale nie chce ścigać obrazy popełnionej drukiem.

Po tem charakterystycznem intermezzo przystąpiono do postępowania dowodowego.

Asystent kolejowy Bolesław Kowalski stwierdza, że nie rozumiał postępowania żandarma Jarocha. Żądał on natarczywie legitymacyi, a gdy mu ją dano aresztował w imieniu prawa w biurze kolejowem akademika, znanego wszystkim obecnym urzędnikom. Przy aresztowaniu nałożył żandarm bagnet na karabin. Potrząsał torbą, w której były kajdanki i mówił, że „ma tu lekarstwo na tego pana“. Gdy się p. Terczyński usprawiedliwiał, mówił do niego żandarm: „milcz pan“ i następnie za ramię wyprowadził go na ulicę pod karabinem. Przypatrywało się tu temu zajściu wielu ludzi. Po tem zajściu mówili między sobą urzędnicy kolejowi, że żandarm albo nie zna ustawy, albo jest pijanym. Czuć było żandarmowi z ust alkohol!

Świadek Józef Kruczkowski stwierdza, że żandarm Jaroch w tym samym dniu drwinkami go prowokował i wyrażał się doń w sposób obrzydliwy. Widział żandarma w progu karczmy. Opowiadano mu, że żandarm był „doskonale nawalony i nogi mu się plątały“.

Z przesłuchania dalszych świadków okazało się, iż żandarm Jaroch, będąc w służbie w dniu tym, przed aresztowaniem p. Terczyńskiego pił piwo i wódkę w kuchni karczmarza.

Od przesłuchania dalszych świadków w tej sprawie odstąpił sędzia, na wniosek funkcyonaryusza prokuratoryi, uważając sprawę za zupełnie wyjaśnioną.

Następnie po przemówieniu obrońcy wydał sędzia wyrok uwalniający p. Terczyńskiego. W wyroku tym stwierdził sędzia, iż oskarżonemu co do nietaktu i brutalności żandarma Jarocha udał się w zupełności dowód prawdy. Również wykazanem jest, iż żandarm Jaroch w służbie pił, iż robił wrażenie pijanego i prawdopodobnie nie był w stanie trzeźwym.

Przeciw uwolnieniu zgłosił funkcyonaryusz prokuratoryi odwołanie.

Ostatni akt szpiegowskiej afery. Z Przemyśla donoszą nam: Wyższy sąd krajowy we Lwowie zatwierdził wyrok przemyskiego sądu obwodowego, skazujący Zalewskiego na $4^1/_2$ roku, Szustra na $3^1/_2$ roku ciężkiego więzienia za zbrodnię szpiegostwa. Obu odwieziono natychmiast do Lwowa.

Oszustwa kolejowe w Podwołoczyskach. Przed sądem przysięgłych w Tarnopolu rozpoczął się w piątek sensacyjny proces przeciw Józefowi Olszańskiemu, naczelnikowi sekcyi konserwacyi kolei państwowej w Podwołoczyskach, oraz Franciszkowi Konkiewiczowi, banmistrzowi w Bogdanówce, oskarżonym o cały szereg oszustw, w przeciągu lat 10, dokonywanych na szkodę skarbu kolejowego w wysokości przeszło 29.000 K. Akt oskarżenia obejmuje 92 stronic foliałowych. Do rozprawy, której przewodniczy radca Cybyk, powołano 93 świadków, nadto zostaną odczytane zeznania aż 340 świadków. Wobec tak ogromnego materyału, rozprawę rozpisano na dwa tygodnie. Naczelny oszust, inżynier Olszański długie lata cieszył się ogromną sympatyą i niezwykłymi względami swych przełożonych, którzy pewnego poranku zdumieli się ogromnie, otrzymawszy zawiadomienie z ministerstwa kolejowego, że na benjaminka wpływają ustawicznie anonimowe doniesienia o malwersacyach. Wreszcie w sierpniu 1901 r. dyrekcya kolei we Lwowie zmuszoną została do wdrożenia dochodzeń przeciw naczelnikowi Olszańskiemu i banmistrzowi Konkiewiczowi. Wydelegowana do Bogdanówki komisya śledcza stwierdziła, że obaj urzędnicy dopuścili się nadużycia swej władzy i znacznych malwersacyj, w ten sposób, że Konkiewicz sporządzał fałszywe książki robocze, zawierające wykaz wypłat za robocizny na przestrzeni Maksymówka-Bogdanówka, a Olszański zatwierdzał następnie te rachunki i przedkładał je dyrekcyi kolei we Lwowie. Pierwsze badania dały wynik, w wysokim stopniu kompromitujący obu urzędników.

Okazało się, że za sierpień 1901 r. wykazano i pobrano z kasy o 1.108 K. więcej, niż wypłacono robotnikom. Wobec ustawicznie mnożących się dowodów winy ze strony Olszańskiego i Konkiewicza, wdrożono śledztwo na szeroką skalę. Przesłuchiwano setki robotników, badano wykazy rachunkowe i książki robocze z kilku lat i w końcu stwierdzono, że oszuści zapisywali robotnikom w książce roboczej znacznie wyższe wynagrodzenie, niż je istotnie pobierali, że zapisywano im więcej dniówek, niż w rzeczywistości pracowali, że zwykłych wyrobników wykazywano jako ukwalifikowanych robotników, pobierających znaczne stosunkowo zapłaty i wreszcie, że pobierano z kasy pieniądze na wypłatę robotnikom, którzy dawno już zmarli i że nieboszczyki figurowali w książkach obok sfingowanych nazwisk nieistniejących robotników. W malwersacyach posługiwali się oszuści 2 książkami roboczemi, z których prawdziwa służyła na ewentualne przybycie komisyi kontrolującej, fałszywa zaś na codzienny użytek.

Przyparty do muru Olszański przyznał się przed dyrektorem Wierzbickim, że oszustwa dopuszczano się najwyżej przez 4 miesiące. Zeznania te wobec nacisku faktów, stwierdzających, że malwersacyj dopuszczano się przez szereg lat, Olszański coraz bardziej rozszerzał i wkońcu przyznał, że oszukiwał przez parę lat, ściśle jednak określić tego nie mógł. Na pokrycie zaś wyrządzonej skarbowi kolejowemu szkody, złożył książeczki oszczędnościowe na łączną sumę 44.850.56 koron, które pobrała dyrekcya kolei.

Dalsze śledztwo wykazało, że Olszański i Konkiewicz dopuszczali się malwersacyj od r. 1892 do września r. 1901 i sfałszowali w tym czasie 116 książek roboczych na samej przestrzeni Maksymówka-Bogdanówka, wyrządzając skarbowi kolejowemu szkodę na 41.666·54 K. Nie ulega zaś wątpliwości, że podobne oszustwa działy się i na innych przestrzeniach, będących pod zarządem Olszańskiego. Zresztą w tej sprawie toczą się odrębne dochodzenia, a przeprowadzenie procesu karnego zostało już przez sąd tarnopolski prawomocnie postanowione.

Stanowisko materyalne Olszańskiego było pomyślne. Oprócz pensyi w kwocie 5.680 K i dochodu z praktyki inżynierskiej w kwocie 4 tysiące koron rocznie, otrzymywał co roku znaczne remuneracye.

W toku śledztwa zmienił Olszański taktykę: najpierw zaczął wypierać się wszelkiej winy, a wkońcu udawał obłąkanego. Rzeczoznawcy stwierdzili, że stan umysłu oskarżonego jest zupełnie normalny.

Konkiewicz twierdzi, że przez Olszańskiego wraz z innymi banmistrzami zmuszanym bywał do malwersacyj.

Czytanie aktu oskarżenia trwało do południa. Po przerwie przesłuchano Olszańskiego, który utrzymuje, że nie umie wyjaśnić, w jaki sposób mogły powstać wykryte oszustwa. Oskarżony podczas przesłuchania uśmiecha się głupkowato.

Drugi dzień rozprawy podjęto przesłuchaniem oskarżonego Konkiewicza, który zeznaje, że fałszował księgi na rozkaz Olszańskiego. Majątek złożył sobie z podarunków, otrzymywanych od Olszańskiego, który trzymał mu do chrztu dzieci.

Znawca, starszy inżynier Neuhof, wyjaśnia sposób manipulacyi z księgami roboczemi i twierdzi, że oszustwo trudne jest do wykrycia, jeśli kierownik sekcyi jest w porozumieniu z banmistrzem. Niemożliwem jest, aby Konkiewicz fałszował księgi bez wiedzy Olszańskiego, tak samo o nadużyciach Olszańskiego musiał wiedzieć Konkiewicz.

Świadek Popowicz, komisarz kolejowy, opowiada o wynikach śledztwa, jakie prowadziła komisya przeciw Olszańskiemu. Stwierdzono, że Olszański malwersował także z innymi banmistrzami, a między innymi ze zbiegłym banmistrzem Kołkowskim dopuszczał się od r. 1892 do 1895 oszustw na kilka tysięcy koron. Banmistrza Dutkiewicza także namawiał oskarżony do fałszerstwa księgi. Dutkiewicz jednak prowadził księgi w porządku. Został wydalony ze służby za inne przekroczenie. Śledztwo dyscyplinarne przeciw niemu jeszcze niezawieszone.

Na wniosek zastępcy prokuratora trybunał uchwalił zawezwać Dutkiewicza na świadka do rozprawy.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 24 czerwca. 1447. Wstąpienie na tron Kazimierza Jagiellończyka. — 1780. Założenie uniwersytetu w Budapeszcie. — 1794. Powstanie w Kurlandyi. — 1812. Rosya wypowiada wojnę Francyi. — 1899. Koniec strejku tkaczy w Bernie. — 1900. Nowy gabinet włoski pod przewodnictwem Saracca. — 1901. Wielka antyklerykalna manifestacya w Madrycie.

Teatr miejski w Krakowie.

Środa: „Krewniaki“, komedya w 4 aktach M. Bałuckiego (popularne).

Czwartek: „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach N. Gogola.

Sobota: „Chwast“, komedya w 3 aktach J. Blizińskiego.

Niedziela: „Krzyżaki“, obraz dram. w 12 odsłonach z powieści H. Sienkiewicza.

Poniedziałek: „Ksiądz Marek“, poemat dram. w 5 obrazach Jul. Słowackiego (ceny zniżone do połowy). Ostatnie przedstawienie dramatu w tym sezonie.

Teatr ludowy w Krakowie.

Czwartek: Po zniżonych cenach „Robert i Bertrand“.

Niedziela: Po południu „Krakowiacy i Górale“, przedstawienie dla włościan.

Dozorcom zakładu dla obłąkanych w Krakowie, skazanym za śmiertelne pobicie obłąkanego Krawczyka, podwyższył sąd krajowy wyższy na tajnem posiedzeniu karę z 4 miesięcy do jednego roku ciężkiego więzienia z postem i ciemnicą.

Sądzimy, że na ukaraniu dozorców nie powinna się skończyć cała ta sprawa. Musi nastąpić reforma opłakanych stosunków, panujących w oddziale dla obłąkanych w szpitalu Łazarza. Należałoby tę sprawę poruszyć w sejmie!

Niewypłacalność zgłosił p. Rehman, dzierżawca Parku krakowskiego. Wszystkie małpy, niedźwiedzie i inne zwierzęta w Parku zostały sądownie zajęte.

Kradzież w biurze dzienników Salomonowej. W nocy z niedzieli na poniedziałek w agencyi dzienników i ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej na pl. Maryackim popełniono śmiałą kradzież. Złodzieje rozbili częściowo kasę wertheimowską i zabrali 80 K. W biurze znaleziono nazajutrz świdry i witrychy. Przypuszczają, że kradzieży tej dokonali się obcy, fachowi złodzieje.

Adwokat dr. Dobija, który w ostatnich czasach starał się odegrać rolę w życiu politycznem u boku ks. Stojałowskiego, zmarł wczoraj nagle.

Rektorem uniwersytetu lwowskiego został wybrany na rok 1902/3 prof. Władysław Ochenkowski.

Ładny stróż bezpieczeństwa. Z Przemyśla donoszą nam: W poniedziałek 23 bm. plutonowy policyi rządowej, pełniący służbę przy „Kreczówce“, zeszedł o godz. 12 w południe z posterunku i w krzakach przy drodze grał w karty o pieniądze z rewizorem propinacyjnym. Tak c. k. policya rządowa pilnuje dobra publicznego.

Pomnik dla Piotra Ławrowa. Wkrótce po śmierci socyalisty rosyjskiego Piotra Ławrowa, żyjący w Paryżu rosyjscy towarzysze i przyjaciele zmarłego postanowili zbierać środki na wzniesienie pomnika na jego grobie i na wydanie dzieł i biografii swego mistrza. Zawiązany w tym celu komitet donosi, że część zadania została już urzeczywistnioną: W niedzielę 22 bm. na paryskim cmentarzu Montparnasse odbyło się odsłonięcie pomnika Piotra Ławrowa. W uroczystości na cześć wielkiego socyalistycznego uczonego wzięli udział socyaliści wszystkich narodowości.

Hazard szulerski hr. Augusta Potockiego. Przedmiotem powszechnej sensacyi w Warszawie jest wiadomość, że hr. August Potocki, właściciel Zatora pod Krakowem, prezes cyklistów warszawskich, szambelan cara rosyjskiego, rosyjski kamerjunker nadworny, pospolicie „Guciem“ zwany przegrał podobno w karty przed dwoma tygodniami w klubie arystokratycznym siedmkroć sto tysięcy rubli do pewnego szlachcica rosyjskiego. Dług ten karciany podobno natychmiast wypłacono. „Gucio“, spłukawszy się, sfingował zamach samobójczy, w czem mu jednak przeszkodził jego własny lokaj.

Aresztowanie komisyi asenterunkowej. Podana przez londyński „Daily Telegraph“ wiadomość o aresztowaniu gubernatora połtawskiego za udział w oszustwach asenterunkowych, okazała się mylną. Aresztowano bowiem (i wytoczono już sprawę przed sądem wojennym) byłego referenta wojskowego, naczelnika Kobelańskiego, kapitana Kryweckiego oraz ich towarzyszów, którzy utworzyli formalną spółkę uwalniającą popisowych za pieniądze od służby wojskowej.

Radca miejski prof. Kasparek oświadczył, jak się dowiadujemy, prezydentowi miasta, że składa mandat radziecki. Prof. Kasparek motywuje to chęcią „ustąpienia pola innym“...

W miejsce prof. Kasparka zostałby powołany p. Uderski.

Pierwszy koncert Paderewskiego we Lwowie odbył się w poniedziałek przy szczelnie zapełnionym amfiteatrze. Paderewski powitany został burzą oklasków i prawdziwym deszczem kwiatów. Urządzono mu wspaniałą owacyę i wręczono kilka wieńców, między tymi jeden wieniec srebrny. Paderewski zniewolony ciągłymi oklaskami, dodawał nadprogramowo rozmaite utwory. Po skończonym koncercie orkiestra zagrała fanfarę, a publiczność powstała z miejsc i urządziła artyście gorącą owacyę. Paderewski zagrał jeszcze nadprogramowo, tak że publiczność powróciła napowrót z kurytarzy już w zarzutkach i przysłuchiwała się jeszcze prawie pół godziny.

Gubernator połtawski uwięziony. „Daily Telegraph“ donosi, że gubernator połtawski wraz z 37 oficerami został uwięziony z powodu nadużyć i przekupstw podczas asenterunków.

Podziękowanie. Wszystkim tym, którzy bądź to słowem, bądź też czynem poparli mię w moim zamiarze zwołania zgromadzenia głuchoniemych, w szczególności zaś p. A. Olszeniakowi i dyrekcyi teatru ludowego za bezinteresowne udzielenie sali na to zgromadzenie składam na tej drodze wyrazy serdecznego podziękowania Kraków, 23 czerwca 1902 r.

Włodzimierz Dozorcow, zwołujący.

Tania sól dla rzeźników, garbarń i handlarzy skór. Ministerstwo skarbu wydało nowe przepisy, ułatwiające pobór bardzo taniej soli, t. zw. soli fabrycznej dla garbarń, rzeźników i handlarzy skór. Sól ta może być używaną wyłącznie tylko do konserwacyi świeżej skóry. Bliższych szczegółów udzielają zarządy salinarne, tudzież Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Z Leoben. Kolegom, którzy chcą wstąpić do górniczo-hutniczej Akademii w Leoben, wszelkich informacyj o tym zakładzie, oraz o warunkach życia tutejszego udziela: do 1 sierpnia i od 1 października b. r. stowarzyszenie „Promień“, Petter Tunner-Strasse 152 w Leoben, a od 1 sierpnia do 1 października kol Paweł Setkowicz, Wielopole 6, III. p, w Krakowie i kol. S. Paderewski, ul. Podolska 6 w Żytomierzu na Wołyniu.

Gabryelski (Krzysztofory — Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki Petrof z mechaniką angielską po 500. wiedeńska po 300 złr.

WYLEW WISŁY.

Stan wody na Wiśle wynosił w poniedziałek o godz. 8 wieczorem 2·40 m. nad zero. Woda opadała stale, pomimo ulewnych deszczów. Depesze meterologiczne tutejszej dyrekcyi kolei państwowych zapowiadają pogodę.

Powiat wielicki nawiedziła powódź bardzo dotkliwie. Wisła zalała 15 gmin, Raba 8. Deszcz ciągle pada.

Sprawy gminne.

Tajne posiedzenie krakowskiej rady miejskiej odbyło się w poniedziałek 23 bm. przy komplecie 70 radców, celem wyboru obu wiceprezydentów. Bez dyskusyi przystąpiono do wyboru I wiceprezydenta. Skrutatorami byli radcy: Bartoszewicz, Schwarz i dr. Seinfeld. Głosowano kartkami. Otrzymali głosów dr. Leo 44, prof. Kasparek 21, 4 kartki puste.

Wybrany dr. Leo podziękował w krótkiem przemówieniu za wybór.

Radca tow. Daszyński woła: Skandal!

Dr. Leo zapewnia prezydenta, że będzie go popierał.

Radca Klemensiewicz odczytuje deklaracyę klubu demokratycznego, której treścią jest, że godność drugiego wiceprezydenta należy się opozycyi. Celem porozumienia się prosi zatem o zarządzenie kilkuminutowej pauzy.

Podczas pauzy zbiera się klub konserwatywny i po krótkiej naradzie odrzuca żądanie demokratów.

Po pauzie przedstawia radca Rotter przebieg i rozbicie się układów, poczem w następnem głosowaniu został wybrany II wiceprezydentem radca dr. Staniszewski 47 głosami. Dr. Bandrowski otrzymał 20 głosów; 2 kartki oddano puste.

Radca tow. Daszyński chciałby, aby jego przemówienia nie brano jako wycieczkę osobistą przeciwko dopiero co dokonanemu wyborowi. Musi jednak spełnić akt obowiązku i zwrócić uwagę, że p. Staniszewski jest **płatnym syndykiem miejskiej Kasy oszczędności**, a jako wiceprezydent znalazłby się w tem położeniu, że kontrolowałby swoje własne czynności, jako syndyka. Ostatnie lata przyniosły nam tyle hańby i szkód materyalnych z powodu braku kontroli w instytucyach finansowych, tyle charakterów dawniej czystych i silnych zbrukało się wyłącznie niemal z powodu źle kontrolowanych instytucyj, że obowiązkiem rozumu i patryotyzmu jest podnieść odważnie głos przestrogi, że obie posady p. Staniszewskiego nie mogą być przez jednę osobę zajmowane, zwłaszcza, że w tej radzie zasiada także dyrektor miejskiej Kasy oszczędności p. Slęk, co również za niemoralne uważać należy.

Radca dr. Bąkowski zwraca uwagę, że kolizya, poruszona przez radcę Daszyńskiego, nie może zajść, bo nigdy się nie zdarzy, aby prezydent i I wiceprezydent zachorowali. (Poseł Daszyński: Jeden z nich mógłby wziąć urlop!) A nawet i wtedy mógłby w wielkim wydziale Kasy oszczędności przewodniczyć najstarszy wiekiem radca. Jakkolwiek radca Daszyński zastrzegł się przeciw pojmowaniu jego mowy, jako osobistej wycieczki, to jednak wielu tak właśnie to przemówienie zrozumie.

Dr. Gross uważa dyrektora Slęka i dra Staniszewskiego za ludzi tak honorowych, że nie czuje najmniejszej obawy co do kolizyi, ale sprzeciwia się tej kolizyi ze względu na precedens, ażeby w przyszłości nie zabraniano krytyki z powodu dupuszczenia dzisiejszego wyboru.

Radca Daszyński protestuje przeciwko najlżejszemu choćby podejrzeniu, jakoby się kierował motywami osobistymi. Pp. Slęk i Staniszewski nie są wcale świętymi, aby ich można bezkarnie wprowadzać na pokuszenie. Kolega p. Staniszewskiego, adwokat tutejszy, człowiek nader pobożny, cieszący się wrzekomą sławą dobrego ojca rodziny, okazał się oszustem, złodziejem, fałszerzem weksli i jest dotąd bez skutku ścigany przez prokuratoryę. Gdyby przed kilkunastu laty ktoś podniósł podobny głos przestrogi wobec honorowego obywatela miasta Lwowa Zimy, ukamienowanoby takiego śmiałka. W sprawach pieniężnych nie wolno rządzić się sąsiedzkiem zaufaniem w cnotliwość pp. Slęka i Staniszewskiego! Panowie rozszerzycie nieufność w całem mieście i my ją podtrzymywać będziemy mieli obowiązek. Pragnę odpowiedzi z ust p. Staniszewskiego.

Dr Staniszewski: Najlepszą odpowiedzią jest to, że mnie wybrano i że większość nie podziela wcale skrupułów p. Daszyńskiego. Kasa oszczędności jest zupełnie odrębną instytucyą, od której rada miejska pożycza często pieniądze. Syndyk nie jest zależnym od dyrekcyi, jest raczej ponad nią, bo wybiera go wielki wydział. Nie zrzeknę się wcale posady syndyka, bo jestem nim taksamo, jak mógłby być nim każdy inny adwokat. Wkońcu mówca odwołuje się jeszcze raz do zaufania większości rady; jeżeli ona kolizyę uzna, wówczas złoży godność wiceprezydenta. (Oklaski wśród stańczyków).

Nastąpiło zaprzysiężenie obu wiceprezydentów, zakończone krótką przemową prezydenta.

Dr Łepkowski podsuwa się w pobliże dra Lea, aby mu „serdecznie“ pogratulować.

P. Staniszewski zaś pozostanie bezpłatnym II. wiceprezydentem i kilku tysiącami koron płatnym syndykiem miejskiej Kasy oszczędności.

Sejm galicyjski.

(Telefonem).

Biura pośrednictwa pracy.

Lwów, 24 czerwca. Komisya administracyjna przydzieliła do referatu sprawozdanie wydziału kraj. o biurach pośrednictwa pracy posłowi Zdzisławowi hr. Tarnowskiemu i rozdała inne referaty.

Wczoraj o godz. 8 wieczór zebrała się ponownie komisya administracyjna. Na posiedzeniu przeprowadzono dyskusyę informacyjną nad projektem założenia biura pośrednictwa pracy. Referent poseł Zdzisław hr. Tarnowski wykazywał różnice, zachodzące między zeszłorocznym projektem komisyi administracyjnej i obecnem przedłożeniem wydziału kraj. W dyskusyi zabierali głos: referent, członek wydziału kraj. Pilat, poseł Hupka i Cielecki. Z powodu spóźnionej pory odroczono do dzisiaj dalszy ciąg dyskusyi.

Lwów, 24 czerwca. Wczoraj wieczorem obradował klub demokratyczny. Na posiedzeniu omawiano projekt wydziału kraj. o biurach pośrednictwa pracy. Następnie poseł Buynowski zgłosił wniosek o zmianę ustawy drogowej w tym kierunku, aby prestacye w naturze zostały zmienione na dodatki do podatków bezpośrednich.

Komisya budżetowa.

Lwów, 24 czerwca. Komisya budżetowa odbyła wczoraj po południu posiedzenie pod przewodnictwem Kazimierza hr. Badeniego. Na posiedzeniu tem przydzielono członkom komisyi przekazane jej petycye. Dziś po południu odbędzie komisya budżetowa drugie posiedzenie Na porządku dziennym obrad zakład dla obłąkanych w Kulparkowie, szpital św. Łazarza w Krakowie i fundusz podrzutków.

Żądania nauczycieli.

Lwów, 24 czerwca. Wczoraj konferowała dłuższy czas w gmachu sejmowym deputacya komitetu wykonawczego pierwszego wiecu nauczycielskiego z posłem Tomaszewskim w sprawie projektu zmiany ustawy szkolnej o płacach i poborach. Deputacyę prowadził poseł Jan Soleski.

Komisya szkolna rozdała wczoraj referaty. Referat szkół średnich objął Stanisław hr. Tarnowski, zaś szkół ludowych prof. Jaworski.

Telegraf i telefon.

Strejk kamieniarzy we Lwowie.

Lwów, 24 czerwca. (Tel. B. kor.). Robotnicy kamieniarscy wobec tego, że nie przyszło między nimi a majstrami do porozumienia, postanowili zbojkotować majstrów. Część robotników kamieniarskich przyjęła roboty u budowniczych, część wyjechała ze Lwowa, a część szuka jakiejkolwiek pracy.

Lwów, 24 czerwca. „Kuryer lwowski“ donosi: Wczoraj stanęło do pracy u budowniczych 33 robotników kamieniarskich. Rèszta zaś około 100 strejkuje dalej. Ci, którzy stanęli do pracy, zobowiązali się wspomagać strejkujących kolegów.

Wybory do lwowskiej rady miejskiej.

Lwów, 24 czerwca. Dziś odbywają się uzupełniające wybory pięciu członków rady miejskiej. Do godz. 1 głosowało 1429 wyborców.

Brak pracy we Lwowie.

Lwów, 24 czerwca. (Tel. biura kor.). Dziś przed południem rozeszła się wieść po mieście wśród robotników, że roboty około kanałów miejskich zostały już rozpoczęte. Wobec tego zgromadziło się około 400 robotników przed miejskiem biurem pracy i domagało się roboty. Skutkiem interwencyi kierownika biura pracy p. Kolbuszewskiego około 100 robotników znalazło zajęcie przy robotach około dróg rządowych. Robotnicy rozeszli się następnie spokojnie do domów, gdyż zapowiedziano im, że roboty mają wkrótce zostać rozpoczęte.

Ułaskawieni szulerzy.

Wiedeń, 24 czerwca. Pisma tutejsze donoszą, że cesarz w drodze łaski zniósł banicyę z Austro-Węgier wydaną na hr. Józefa Potockiego, tudzież z Austryi na hr. Szemery'ego i hr. Bechy'ego, zasądzonych jak wiadomo na wydalenie za głośną grę hazardową w wiedeńskim jockeyklubie.

Reforma prasowa.

Wiedeń, 24 czerwca. Prezydyum związku niemieckich korespondencyj dziennikarskich udało się wczoraj do dra Körbera i wyraziło mu wdzięczność za to, że w projekcie nowej ustawy prasowej są także uregulowane pewne stosunki odnośnie do korespondencyj dziennikarskich. Deputacya wyraziła nadzieję, że korespondencye te nie spotkają się z trudnościami w wolnej swej dziennikarskiej działalności i będą wolne od przymusu koncesyjnego. Dr Körber dał zadowalniające zapewnienia.

Sejmy krajowe.

Berno, 24 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu morawskiego posłowie Goetz, d'Elwert i tow. przedłożyli wniosek w sprawie reformy wyborczej do sejmu w duchu zaprowadzenia bezpośredniego prawa wyborczego w kuryi gmin wiejskich, jakoteż tajnego głosowania we wszystkich kuryach, z tym dodatkiem, że według tych zmian mają być już w tym roku przeprowadzone wybory sejmowe. Wniosek przekazano komisyi.

Lubiana, 24 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmowem przyszło powtórnie do burzliwych scen.

Poseł Ferjancicz odpierał osobiste ataki, wymierzone przez posła Szustersicza przeciw niemu i liberalnym Słoweńcom i dodał, że partya liberalna słoweńska jest czysta, podczas gdy na czele katolickich Słoweńców stoi człowiek, o którym we wszystkich instancyach sądowych stwierdzono, że ma brudne ręce.

Na to poseł Szustersicz i zwolennicy jego rozpoczęli ogromną wrzawę i zbliżywszy się do posła Ferjancicza, wygrażali mu pięściami, tak, że omal nie przyszło do bójki. Poseł Szustersicz rzucił zwojem aktów posłowi Ferjanciczowi w twarz.

Ponieważ Szustersicz i jego zwolennicy mimo osobistej interwencyi marszałka kraj. dalej hałasowali, marszałek oświadczył, iż nie może dalej prezydować i zamknął posiedzenie. (Żywe oklaski u liberalnych Słoweńców i większej posiadłości; długotrwała wrzawa i krzyki u katolickich Słoweńców). Między Szustersiczem i Tavcarem przyszło do bardzo żywej wymiany słów.

Przed posiedzeniem sejmu odbyły się narady liberalnych Słoweńców z katolickimi w sprawie kompromisu co do udziału stronnictw w komisyach. Liberalni Słoweńcy zgodzili się na to, by poseł Szustersicz został przewodniczącym komisyi budżetowej i weryfikacyjnej, jeżeli on odwoła publicznie w sejmie obrazę wypowiedzianą na ostatniem posiedzeniu sejmu pod adresem liberalnych Słoweńców i jeżeli Słoweńcy katolicy odstąpią od obstrukcyi. Właśnie prezydent kraju prowadził rokowania z posłami, gdy nadeszła wiadomość o burzy na posiedzeniu, wobec czego dalsze rokowania zerwano.

Zadar, 24 czerwca. Wczoraj w sejmie dalmackim po przemowie marszałka, powitał posłów namiestnik bar. Handel w obu językach krajowych. Gdy zastępca marszałka krajowego Kulisicz wspomniał o swej przynależności do narodowości serbskiej partya prawnopaństwowa pod dowództwem posła Bianchiniego, przerywała mu, głośno hałasując. Gdy Kulisicz następnie odczytywał część swej mowy w języku włoskim posłowie z partyi prawno-państwowej opuścili wśród krzyków salę, wołając: Ci, którzy tu zostają są austryackimi galeotami.

Zwycięstwo socyalistów.

Pilzno, 24 czerwca. Wczoraj odbyły się tu wybory do powiatowej Kasy chorych. Walka wyborcza była nadzwyczaj gorącą, gdyż do wyborów stanęli również radykali czescy, pod osobistym kierunkiem Fressla. Mimo szalonej agitacyi i presyi radykałów czeskich zwyciężyła na całej linii lista socyalno-demokratyczna 1875 głosami. Radykali czescy uzyskali tylko 520 głosów.

Walka o powszechne prawo wyborcze do sejmu styryjskiego.

Grac, 24 czerwca. Wczoraj odbyło się tutaj ośm wielkich zgromadzeń demonstracyjnych, zwołanych przez partyę socyalno-demokratyczną, przy ogromnym udziale robotników.

O reformie prawa wyborczego do sejmu referowali radcy miejscy tow.: Herzog, Bichl, Greiner, Pongratz i Drössler, a nadto tow.: Steinbauer, Schacherl i Lösch. Na wszystkich zgromadzeniach uchwalono jednogłośnie rezolucyę, domagającą się powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania do sejmu.

Echa Wrześni.

Poznań, 24 czerwca. „Posener Tageblatt“ donosi z Gniezna: Izba karna zasądziła żonę szewca Elżbietę Kantorczyk za podburzanie, zakłócenie spokoju i obrazę nauczyciela we Wrześni na 10 miesięcy więzienia; pomocnika stolarskiego Leona Kaliszewskiego za podburzanie i zakłócenie spokoju na 1 rok i 2 miesiące więzienia; pomocnika szewskiego Aleksandra Wiśniewskiego na trzy tygodnie aresztu. Kantorczykową i Kaliszewskiego natychmiast aresztowano.

Strejk rzeźników.

Tryest, 24 czerwca. Pomocnicy rzeźniccy, uczniowie i robotnicy rzeźniccy rozpoczęli strejk.

Wylewy.

Budapeszt, 24 czerwca. Z prowincyi donoszą, że Cisa i Maros wezbrały i wyrządziły wszędzie ogromne szkody.

Pojedynki na Węgrzech.

Budapeszt, 24 czerwca. W Szolnok podczas procesu o morderstwo, przyszło do zaciętej kłótni między prokuratorem Hattanyi'm a obrońcą dr. Kerekesem. Spór zakończył się pojedynkiem, w którym prokurator odniósł nieznaczną ranę. Nadto odbył się tutaj w tych dniach pojedynek między wiceżupanem Marthosem a dziennikarzem Seresem. Seres został ciężko raniony. Jak widać, pojedynki figur urzędowych są na Węgrzech na porządku dziennym.

Żandarmi strzelają.

Sopron, 24 czerwca. W miejscowości Zarany przyszło do starcia między oddziałem żandarmeryi i kilku mieszkańcami wsi. Spór przemienił się wkrótce w bójkę. Żandarmi dali ognia, przyczem jedna osoba zabita, a sześć jest rannych.

Pożar Kazania.

Kazań, 24 czerwca. Pożar w dzielnicy tatarskiej trwa dalej i zniszczył ośm innych dzielnic miasta. W płomieniach zginęła jedna kobieta.

Dymisya Thielena.

Berlin, 24 czerwca. „Reichsanzeiger“ potwierdza wiadomość o dymisyi ministra robót publicznych Thielena i donosi, że jego następcą mianowany został generał Budde.

Pogrzeb króla saskiego.

Drezno, 24 czerwca. Wczoraj o godzinie 9 wieczór przy zwykłym ceremoniale odbyło się w katolickim kościele dworskim spuszczenie do grobowców trumny ze zwłokami króla, poczem o godzinie 10 m. 40 wieczór cesarz Franciszek Józef odjechał do Wiednia, a para cesarska niemiecka do Berlina.

Zatonięcie łodzi torpedowej.

Kilonia, 24 czerwca. Na łódź torpedową „S 42“ najechał u ujścia Elby parowiec angielski. Łódź zatonęła. Kapitana i trzech marynarzy dotąd nie odszukano.

Strejk tramwajowy w Neapolu.

Neapol, 24 czerwca. Strejk personalu tramwajowego zakończony, dziś ruch nanowo podjęty.

Strejk górników francuskich.

Paryż, 24 czerwca. „Matin“ donosi, że część górników w departamentach Nord i Pas de Calais rozpoczęła bezrobocie, ponieważ zarządy kopalń oświadczyły, iż z powodu zniżenia ceny węgla i podwyższenia kosztów eksploatacyi nie mogą płacić przyrzeczonego podwyższenia płac.

Król Edward chory.

Londyn, 24 czerwca. Biuro Reutera donosi: Koronacya została z powodu choroby króla na nieoznaczony czas odroczoną. Wczoraj wieczorem stan króla tak się pogorszył, iż dziś okazała się konieczność operacyi.

Administracya działu inseratowego dziennika „Naprzód“ z dniem 12 b. m. **przeniesioną została** **na ulicę Poselską 15, parter**, vis a vis fabryki tutek Wgo Bełdowskiego, przyczem uprasza się Strony interesowane, aby wszelkie listy i przekazy, dotyczące ogłoszeń (inseratów), adresowali pod powyższym adresem.

MIODOSYTNIA Kazimierza ROBACKIEGO założona w r. 1841 — Kraków, ul. Sławkowska l. 26 — poleca:

Miód stołowy, lekki, butelka 50 cnt.
Miód stołowy, mocny, butelka 60 cnt.
Miód stołowy, wytrawny, butelka 70 cnt
Miód kuracyjny, butelka 80 cnt.
Miód esencya, butelka 1 złr.
Miód kopowiec, butelka 1 złr. 20 cnt.
Miód kasztelański, butelka 1 złr. 50 cnt.
Miód maliniak, butelka 1 złr. 50 cnt.
Maliniaki. Wiśniaki. Dereniaki.

75

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

CZELADNIKA STELMACHA

poszukuję natychmiast.

Zgłoszenia listowne adresować: Karol Morski, stelmach w Borysławiu.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku hipotecznego w KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe,

wydaje $3\frac{1}{2}\%$, i 4%

asygnaty kasowe

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież. oprocentowując takowe po 4%

Przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

14 37—100

Od 1-go lipca 1902 r. do wynajęcia:

W domu pod l. 50 przy ulicy Grodzkiej (obok **nowego gmachu Sądu krajowego**:

Lokal Restauracyjny o 6-ciu ubikacyach (przedtem piwiarnia Szwechacka), lub **Sklep frontowy** z wielką wystawą.

6 **Pokoi, kuchnia** i przedpokój na IIgiem piętrze, **dotychczas kancel. adwokacka.**

Sklep w podworcu z wystawą na ulicę,

3 **Pokoje, salon wielki** i kuchnia na I-szem piętrze,

1 **Pokój, kuchnia** i nyża na I-szem piętrze w oficynie.

Od 1. listopada 1902 do wynajęcia:

7 **Pokoi**, przedpokój i kuchnia na I-szem piętrze na mieszkanie **lub interes** z **4-ma frontowemi, wielkiemi oknami, opatrzonemi szybami wystawowemi, obecnie „Skład ubrań Alberta Kohna z Wiednia“.**

Zaraz do wynajęcia:

W domu pod l. 55 przy ulicy Grodzkiej naprzeciw kościoła św. Piotra i Pawła,

4 **Pokoje i kuchnia** na I-em piętrze na mieszkanie **lub interes,**

1 **Pokój** kawalerski na II-giem piętrze od frontu. 140

Wiadomość w handlu pod firmą:

J. BAZES, Grodzka 55.

Kto chce dużo pieniędzy oszczędzić niechaj się uda do hurtownego składu zegarków kieszonkowych, ściennych, budzików i zegarów pendułowych, jakoteż wyrobów srebrnych.

Bogato ilustrowane cenniki wysyła darmo i opłatnie. Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą.



Niklowy zegarek dokładnie idący złr. 1.20

IGNACY CYPRES, KRAKÓW

ul. Floryańska l. 49. (wchód przez sień)

3 12

F. Lord, biuro techniczne

Kraków, Floryańska l. 55, telpfon 230.

Maszyny, narzędzia i artykuły techniczne dla wszelkich gałęzi przemysłu.

Instalacya elektr. oświetlenia i przeniesienia siły. — Skład wszelkich przyborów elektrycznych firmy **„Siemens i Halske“.**

Oliwa rosyjska oryginalna S. i M Schibaef, jak również wszelkie inne smary, pasy i wszelkie przybory do ruchu maszynowego.

F. Lord, biuro techniczne

Kraków, Floryańska l. 55, telofon 230.

Główny skład rowerów

Jeneralne zastępstwo austryackiej fabryki broni w Steyr **„Waffenrad“.**

Jeneralne zastęp. rowerów amerykańskich. 73 **„Cleveland“.**

Wszelkie przybory do tychże rowerów. Cenniki na żądanie gratis i franco.

KOMPLETNY UNIFORM

urzędnika c. k. kolei państwowej

mało używany

tanio do sprzedania.

Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“ Kraków, Bracka l. 15.

50

Reprezentacya Browaru Trzcinickiego

w Krakowie, przy ulicy Szewskiej l. 13.

ma zaszczyt polecić Szan. P. T. Publiczności znane z dobroci:

Piwo bawarskie oraz Exportowe i bok

w butelkach pół litrowych po następującej cenie:

Piwo Bawarskie	14%	po 15 ct.	butelka
Piwo Exportowe	14%	po 12 ct.	„
Piwo Bok	16%	po 16 ct.	„

Piwa powyższe wyrobu krajowego przewyższające swą dobrocią piwa Monachijskie i Kulmbach, za co odznaczone zostały **na 14 wystawach światowych, Dyplomami honorowemi, Medalami złote- i krzyżami zasługi.**

Piwo bawarskie zalecane jest przez powagi lekarskie dla chorych rekonwalescentów, przeto zasługują na ogólne poparcie Szan. P. T. Publiczności. 6 10—?

„Swoszowice“ pod Krakowem

Sezon letni od 1. maja.

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle,** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości,** różne **choroby nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatoryum** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne,** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.** — Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany, otwarty od 1. maja do 1. października.

Mieszkania odnowione, w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. -- Muzyka zakładowa. — Pensyonat i restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższych szczegółów udziela 123 8—20

ZARZĄD.

OBWIESZCZENIE.

Zwracamy uwagę na poniżej umieszczony cennik, według którego sprzedajemy obfite zapasy wyborowych win i spirytuozów **z okolicznościowych nabytków,** przez które mają konsumenci **zaoszczędzenia 50** procent, o ile zapasy starczą, po dotychczas nieznanych tanich cenach za gotową zapłatę. Ceny z **ocleniem w koronach** za całą **oryginalną butelkę.**

Szampan (krajowy i zagran.)

	1/1 but.
Deutsch. Kaiser-Sect półsłodki	K. 1.50
Training-Club, najlepszy Sect	„ 1.75
Sparkling Wine, first Quality	„ 1.95
Lenard & Laban międzynarod	„ 3.45
Robert Fréne-Reims, Jock.-Club	„ 4.65
V. Cliqot & Co., Reims	„ 6.40
Duminy & Co., Ay	„ 6.40
*Mauuel & Co., Reims, Silberg.	„ 6.40
*Manuel & Co., Reims, crémant	„ 7.80
*Manuel & Co., Reims, royal	„ 8.55
T. Roederer Reims, carte bianche	„ 7.35
Henriot & Co., Reims	„ 7.45

Burgundzkie:

Macon	K. 2.20
Chambertin	„ 2 75
Moulin à vent	„ 3.10
Chablis (wino do ryb i ostryg)	„ 2.10

Koniak, spirytuoza:

Koniak krajowy, dobry	K 1.75
Koniak Michel & Co.	„ 2.25
*Koniak Michel *.*	„ 3.15
Koniak A. C. Meukow & Co.	„ 5.20
Koniak Narie Brizard & Roger	„ 6.—
Koniak Bisquit, Dubouche & Co.	„ 6.45
Rum do herbaty, rozmaity	„ 1.75
Rum Jamaica	„ 3.10
Rum Jamaica oryg.	„ 4.85
Whisky scoth dyabetyków	„ 3.75

Wina reńskie:

Oppenheimer	K. 1.25
Deidesheimer Kreutz	„ 1.85
Rüdesheimer Berg	„ 2.50
Winkler Hasensprung	„ 2.85
Claus-Johannisberger	„ 3.30

Wina na wety:

Port, stare	firmy Antonio de Torres é hijos w Maladze	K. 1.95
Port, dobre, stare		„ 2.45
Sherry old		„ 1.90
Sherry fin old extra		„ 2.50
Madeira finest		„ 1.95
Madeira extra Gold		„ 2.60
Malaga, sec duro		„ 2.25
Lacrimae Christi		„ 2.15
Vermouth di Torino		„ 1.75

Bordeaux:

Medoc, dobre wino stołowe	K. 1.60
St. Christoly-Julien	„ 1.70
Chat Livran	„ 2.15
„ Montrose	„ 2.45
„ Beychevelle	„ 2.75
„ Lafitte Lubert	„ 2.90
„ Mouton d'Armailhacq	„ 3.25
Białe Graves	„ 1.80
Białe Haute Souternes	„ 2.25

Wina Mozelskie:

Pisporter	K. 1.20
Zeltinger Schloss	„ 1.75
Berncastler Doctor	„ 2.60
Josefshöfer Auslese	„ 3.20
Berncastler Pfaffenberg	„ 3.50

Wina austr.-węgierskie:

Ofner Adelsberger, czerwone	K. 1.10
Vöslauer, czerwone	„ 1.40
Kahlenberger	„ 0.95
Badaczonyer Riesling, białe	„ 1.05
Perchtoldsdorfer	„ 1.—
Ruster Ausbruch, słodkie	„ 1.45

*oznaczone marki są także w 1/2 butelkach.

Poręcza się za wyborowy towar.

Nie liczymy za butelki, koszyki, skrzynie i inne opakowanie. Mniej niż 12 butelek (także w różnych gatunkach) nie wysyła się na prowincyę. Wysyłka za **zaliczką** lub **poprzednią** gotówką. Sprzedaż odbywa się codzień (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 9 do 7.

Zamówienia przyjmuje:

Obrót ck. poczt. kasy oszcz. 880·359.
Rach. bankowy: Wiener Bank-Verein.
Adres depesz: Vinoptima.
Nr. Telefonu: 13.558.

Biuro i piwnice.

Franz Carl Schuck & Co.

WIEN, Kolinggasse 15—17.

MAGAZYN UNIWERSALNY

firmy

ROMAN DROBNER

KRAKÓW

(wyłączne zastępstwo fabryk angielskich).

ILUSTROWANY CENNIK PRZYBORÓW DO RYBOŁOWSTWA

34 **rozsyła darmo i opłatnie.** 22—24



Nowość! **Polski podręcznik do rybołowstwa** prof. I. Rozwadowskiego.

Z powodu stosunków familijnych 168 2 3

poszukuje się **uzdolnionego fachowca** żonatego (izraelity) do prowadzenia restauracyi wraz z kuchnią na własny rachunek.

Zgłoszenia przyjmuje dział inseratowy „Naprzodu“ Kraków, Poselska l. 15.

Sklep z nyżą

na golarnię szczególnie **odpowiedni**

143 **DO WYNAJĘCIA** 4 15

przy ul. **Zwierzynieckiej l. 21.**

Bliższa wiadomość u stróża.

Kamienica II. piętrowa

z ogródkiem w najładniejszej i najzdrowszej dzielnicy miasta w bliskości Rynku położoną z powodu stosunków familijnych za cenę 95.000 koron do sprzedania.

Zgłoszenia pisemne pod „Kamienica“ przyjmuje dział ins. „Naprzodu“.

K. ZIELIŃSKI mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39, poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych. 108

STOWARZYSZENIE PRZEMYSŁOWE

dla wyrobu towarów żelaznych i drucianych

w KRAKOWIE.

Numer telefonu 75.

poleca ze swojej

JEDYNEJ W KRAJU FABRYKI GWOŹDZI i DRUTU w Podgórzu

wszelkiego rodzaju

druty i gwoździe druciane

od najniższych numerów do najwyższych.

28 Zlecenia wykonuje się jak najrychlej. 17—52

GIOVANNI ZULIANI i SYN

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych

LWÓW, ul. Św. Piotra l. 21., Telefon Nr. 658.

Filie; Stanisławów, Kraków, Czerniowce,

ul. Zarwańska 18. Zwierzyniec 14. Bahnhofstr. 28.

Wykonuje: posadzki weneckie terazzo mozaikowe imitacya granitu, płytki maszynowe z cementu deseniowane do posadzki, betonowe kanały, rury wodociągowe, sklepienia łukowe, rezerwoary i muszle do studzien, schody balkony, żłoby, grobowce, ozdoby budowlane, i wszelkie tym podobne wyroby z cementu. — Wyłączne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny, fabryki płyt i posadzek xylolitowych **Zboril Miksch & Co. we Wiedniu.** Kosztorysy, cenniki i wzory na żądanie **bezpłatnie.** Łaskawe, zamówienia miejscowe i z prowincyi uskuteczniamy najstaranniej, wzorowo, trwale **po cenach umiarkowanych.** 96 11—13

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Woda Bilińska

wyrobu [illegible] pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach rzołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

141 Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Skład dla Lwowa w aptece **J. Wewiórskiego.**

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE,

właściciel fabryki wód mineralnych.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412